

Cichoracki, Piotr

"Przegląd Historyczno-Wojskowy, nr 1", Warszawa 2000 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/3, 249-252

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nie przedstawił wkład Stanisława Gierata w rozwój polskiego życia politycznego w USA oraz działalność w strukturach kombatanckich w okresie 1953-1972. W tej części zwracają również uwagę opinie bohatera pracy o wydarzeniach w kraju. Autor dotarł do komentarzy Gierata o październiku 1956 r. i powrocie do władzy Władysława Gomułki. Zaprezentował również opinie o grudniu 1970 r. oraz przejęciu władzy przez ekipę Edwarda Gierka. Twierdził Gierat, że „zmiana gospodarczego oblicza kraju nie zmienia nic zasadniczego, jeśli idzie o jego sytuację polityczną” (s. 433).

Autor wprowadził w obieg naukowy nieznaną, nader ważny fakt z dziejów polityki PRL wobec emigracji. Mianowicie rzecz dotyczyła ewentualnego powrotu Stanisława Gierata do Polski i włączenia go do prac w strukturach ZSL. Składający wizytę w USA Feliks Widy-Wirski i Tadeusz Ilczuk z ZSL argumentowali w obecności Gierata, że „Wycech i Ignar to główniarze” (s. 349). Proponowali mu uporządkowanie sytuacji w tej kwestii. Wedle ustaleń Autora, nie była to jedyna tego rodzaju propozycja.

Ostatni rozdział pracy obejmuje lata 1972-1977 i traktuje o pracowitej emeryturze bohatera książki. W tym okresie podejmował on inicjatywy dotyczące środowisk kombatanckich w USA oraz — jak to czynił przez całe swoje życie — troszczył się o losy kraju. Stąd m.in. pomoc finansowa dla KOR-u.

Autor przedstawił niezwykle szczegółową, wręcz drobiazgową biografię Stanisława Gierata. Jeśli pozwolił mu na to zebrany materiał, śledził losy swojego bohatera z dnia na dzień. Takie rozwiązanie sprawy ma oczywiście i zalety, i wady.

Mam istotną uwagę do konstrukcji wewnętrznej pracy. Otóż w poszczególnych rozdziałach Autor wprowadził po kilkadziesiąt śródtytułów odnoszących się do poszczególnych wydarzeń jednostkowych. Biorąc pod uwagę fakt, iż niekiedy opisywane zdarzenia dotyczą spraw niezbyt ważnych, epizodów, powstaje wrażenie, iż mamy do czynienia bardziej z kroniką życia Stanisława Gierata. Odnoszę wrażenie, że Autor, bez uszczerbku dla całości, mógł zrezygnować z kilkunastu tego rodzaju fragmentów bądź je streścić w jednym punkcie. Jednocześnie, dzięki takiemu rozwiązaniu, czytelnik bez najmniejszych problemów może odszukać nawet najdrobniejsze wydarzenie z życia Stanisława Gierata.

Książka Piotra Kardeli, oparta na szerokiej i wszechstronnej bazie źródłowej, jest czymś więcej niż biografią Stanisława Gierata. To również obraz polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza w USA od początku lat pięćdziesiątych po koniec lat siedemdziesiątych. Wartość pracy podnosi również szeroko prezentowana ikonografia.

Tadeusz Wolsza
Warszawa

„Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1, Warszawa 2000, ss. 264

W 1997 r. wyszedł ostatni, podwójny numer kwartalnika „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej „WPH”). Tytuł ten, biorąc pod uwagę tak zawartość merytoryczną, jak i zasięg oddziaływania, był najważniejszym krajowym czasopiśmie poświęconym historii wojskowości. Dlatego też zaprzestanie jego wydawania oznaczało niewątpliwie dużą stratę dla polskiej historiografii. Stratę, której nie mogły i nie mogą wypełnić uznane i zasłużone przecież periodyki, takie jak „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, czy ukazujący się, co prawda regularnie, ale podobnie jak „Studia...” w cyklu rocznym, londyńsko-warszawski „Mars”. Pomijam tu pozycje wąsko specjalistyczne czy też periodyki popularne o charakterze hobbystycznym.

Dlatego też z uznaniem należy przyjąć inicjatywę wprowadzenia na rynek czytelniczy „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”.

Pismo o takim tytule wychodziło już w okresie II Rzeczypospolitej (1929-1938), redagowane przez historyka wojskowości nowożytny mjr. Ottona Laskowskiego (sprawował również pieczę redakcyjną nad *Encyklopedią wojskową*, ukazującą się w latach 1930-1939). Przejęcie tytułu przez nowy kwartalnik ma być zapewne wyrazem chęci kontynuowania tradycji międzywojennego poprzednika. Redakcja deklaruje również przejęcie dzieła „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Dobitym dowodem tych intencji jest numeracja pisma — nr 1 (182) rok I (LII), która respektuje 21 numerów (10 lat) przedwojennego „PH-W” i 160 numerów (41 lat) „WPH”.

Twórcy nowego pisma zakreślają szeroki krąg potencjalnych odbiorców. Zamiarem ich jest dotarcie „zarówno do wojskowych, jak i cywilnych historyków oraz wszystkich miłośników wojskowości, kombatantów, nauczycieli, studentów, a przede wszystkim kadry zawodowej wojska, której wiedza o historii wojen i wojska oraz wnioskach z niej płynących jest potrzebna na równi ze sprawnością w posługiwaniu się najnowszą techniką i uzbrojeniem wojskowym. Redakcja formułuje też przyświecające jej cele: „Wykorzystując historię wojskową, chcemy umacniać przywiązanie społeczeństwa do tradycji oręża polskiego, pozytywnie wpływać na współczesną społeczną akceptację problemów obronności. Chce także wpływać na kształtowanie się świadomości historycznej żołnierzy, pomocnej w formowaniu narodowego charakteru Wojska Polskiego, utrwalaniu dorobku, wartości i pozycji WP wśród armii NATO”.

Mimo powołania się na dwa pisma jako na antenatów dzisiejszego „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” rzuca się w oczy jego bliskie pokrewieństwo z „WPH”. Wrażenie to dotyczy kilku kwestii. Konstrukcja zawartości periodyku jest właściwie identyczna z tą zastosowaną w „WPH”. Zasadniczymi działami nowego pisma są „Rozprawy i artykuły” i „Materiały źródłowe”. Obejmują one ok. 60% zawartości (podobne proporcje zachowywał „WPH”). Pozostałe działy również miały odpowiednik w powojennym poprzedniku „Przeglądu”. Są to kolejno: „Dyskusje i polemiki”, „Listy do redakcji”, „Recenzje i omówienia”, „Bibliografia” (w tym numerze zawartość międzywojennego „PH-W”), „Sprawozdania i komunikaty”, „Kronika” rejestrująca wydarzenia polityczno-wojskowe i wojskowe (tu za okres styczeń-maj 2000) i wreszcie, niestety wyjątkowo obszerny, dział nekrologów zatytułowany „Z żałobnej karty”. Całość obejmuje ok. 260 stron. W porównaniu z „WPH” brakuje tylko działu „Pro memoria”, w którym od 1989 r. (nr 4) regularnie publikowano w systemie holenderskim biogramy oficerów zamordowanych w Katyniu.

Przejdźmy do zawartości merytorycznej. Mimo iż w tekście inauguracyjnym nowy periodyk redakcja deklaruje, iż publikowane będą prace „poświęcone polskiej i powszechnej historii wojskowej od czasów najdawniejszych do współczesności”, to na pierwszy numer składają się wyłącznie dzieła traktujące o szeroko pojętej tematyce wojskowości XX w., przy czym większość jest poświęcona dziejom wojskowości polskiej. To zorientowanie na dzieje ostatniego stulecia również upodabnia pierwszy numer „Przeglądu” do „WPH”, który przez cały okres swego istnienia dotyczył tej epoki.

Aż dwa z pięciu tekstów składających się na dział pierwszy omawianego czasopisma poświęcone zostały kwestiom wojennomorskim. Dodać w tym miejscu należy, że stosunkowo rzadko gościła ona na łamach „WPH”. Józef Dyskant w artykule *Działania morskie na tobruckiej drodze zaopatrzenia w okresie drugiej bitwy tobruckiej (kwiecień-grudzień 1941 r.)* omówił operacje brytyjskiej Floty Śródziemnomorskiej, próbującej sprostać aprowizacji twierdzy, i kontrdziałanie flot państw osi, a przede wszystkim niemieckich okrętów podwodnych.

Podkreślił też polski aspekt wydarzeń (transport drogą morską do Tobruku SBSK, udział w wydarzeniach Polskiej Marynarki Handlowej). Drugi tekst „morski”, autorstwa Dariusza Nawrota, jest krótką monografią traktującą o służbie ORP „Krakowiak”, jednego z niszczycieli pływających pod polską banderą w latach drugiej wojny światowej. Artykuł ten w znacznej części oparto na zasobach londyńskiego Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Generała Władysława Sikorskiego, które dopiero od niedawna wykorzystywane są przez krajowych historyków Polskiej Marynarki Wojennej. Okresowi ostatniej wojny poświęcona jest też praca Marka Wierzbickiego „Antypolskie wystąpienia zbrojne w województwach nowogródzkim i poleskim po 17 września 1939 r.”, w której Autor zajął się fragmentem tak złożonego zjawiska, jakim jest postawa mniejszości narodowych zamieszkujących terytorium II RP we wrześniu 1939 r. Kolejne artykuły obejmują chronologicznie okres I wojny światowej i lata walk o granice Polski niepodległej. Zbigniew Wiśniewski przedstawił tekst *Kształcenie oficerów łączności WP w latach 1919-21*, natomiast Mirosław Ponczek jest autorem pracy *Działalność organizacji paramilitarnych i sportowych w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie I wojny światowej*.

W dziale „Materiały źródłowe” zamieszczono: *Memorandum w sprawie Układu Warszawskiego oraz planu rozwoju sił zbrojnych PRL*, powstałe w Sztabie Generalnym LWP w listopadzie 1956 r. (do druku podał i opatrzył wstępem Jerzy Poksiński); przetłumaczony z rosyjskiego inwentarz Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, które znajduje się w moskiewskim Ośrodku Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentacyjnych (Andrzej Czesław Zak); *Dziennik wojenny 2 kompanii IV batalionu kolejowego* obejmujący cały 1920 r. (Grzegorz Nowik); indeks nazwisk Polaków, najczęściej byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji, zebranych w *Specjalnym zgrupowaniu pracowników polskich w Tadli (Maroko, 1941)* (Lidia Milka-Wieczorkiewicz); *Raport dotyczący Oddziału Naukowego przy Sztabie Generalnym Wojsk Polskich* opracowany najprawdopodobniej w początkach 1919 r. (Stanisław Jan Rostworowski).

Zawartość działu „Rozprawy i artykuły” wskazuje najdobitniej na bardzo bliski „stopień pokrewieństwa” pomiędzy nowym periodykiem a „WPH”. Ukazanie się aż trzech z zamieszczonych w tym dziale tekstów — autorstwa J. W. Dyskanta, M. Wierzbickiego i Z. Wiśniewskiego — zostało zapowiedziane w ostatnim numerze „WPH”, który — przypomnę — ujrzał światło dzienne ponad trzy lata temu. Dodajmy też, że także jedna spośród zamieszczonych w „PH-W” recenzji autorstwa Waldemara Rezmera anonsowana była we wspomnianym tomie „WPH”. Niestety, tak obfite czerpanie z teki redakcyjnej nabytej w spadku po poprzedniku, który przestał ukazywać się dłuższy czas temu, zrodziło negatywne konsekwencje. Po prostu w aż dwóch przypadkach na trzy autorzy wymienionych tekstów doczekali się w tym czasie wydania monografii, których artykuły zamieszczone w pierwszym numerze „PH-W” są częścią¹. Sensowne byłoby więc zamieszczenie ich przed ukazaniem się pozycji książkowych, których mogły być interesującymi zapowiedziami. Publikowanie ich w chwili obecnej, kiedy czytelnicy dysponują już kompletnymi ujęciami tych zagadnień piór tychże historyków, mija się z celem.

Parę słów należy poświęcić stronie marketingowej tego przedsięwzięcia, jakim jest nowy periodyk. Na pewno dużą zaletą „PH-W” jest jego atrakcyjna cena. Czytelnik za pierwszy numer musi wyłożyć 6 zł, co za wolumin objętości ok. 260 s. druku nie jest sumą wygórowaną. Dla porównania ostatni (ósmy) numer „Marsa” o zbliżonej objętości i formie jest pięciokrot-

¹ M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 2000; Z. Wiśniewski, *Wojska łączności w latach 1914-1920*, Warszawa 1998.

nie droższy. Natomiast niewątpliwym niedociągnięciem wydawcy („PH-W” ukazał się nakładem Domu Wydawniczego Bellona, jako wydawca figuruje Ministerstwo Obrony Narodowej) wydaje się na razie kolportaż. „WPH” był dostępny praktycznie na terenie całego kraju, często w zwykłych kioskach z prasą. Jakkolwiek powielenie tej sytuacji jest obecnie niemożliwe przez — zapewne niskonakładowy — periodyk naukowy, sprzedawca detaliczny bowiem chce mieć gwarancję zbytu, to fakt, iż można go zdobyć jedynie w sprzedaży wysyłkowej i firmowych księgarniach Bellony (nie wszystkich) znacznie zawęży krąg odbiorców. Chyba że głównym odbiorcą „PH-W” ma być wojsko, natomiast czytelnicy cywilni — mimo cytowanych deklaracji — pozostaną grupą marginalną.

Wymienione wyżej braki są jednak możliwe do wyeliminowania. Miejmy więc nadzieję, iż patronat MON będzie stanowił wystarczająco mocne wsparcie w realizacji planów i zamierzeń redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Należy życzyć osobom sprawującym nad nim pieczę przede wszystkim utrzymania kwartalnego rytmu wydawania „PH-W”, a także szerokiego napływu nowych tekstów, takie pismo bowiem jest niewątpliwie potrzebne.

Piotr Cichoracki
Wrocław